

Gazeta Teatralna

Nr 59

7 kwietnia 2018

Centrum Kultury *Muxa*



Siła komedii

François Pignon to postać barwna, a jednocześnie uniwersalna personifikacja uroczej głupoty. Mimo że jego losy kojarzą się nierozwiewnie z pechem, to zazwyczaj ma więcej szczęścia niż rozumu. Ogląda się go chętnie - „bo jest taki nieporadny”. Daje nam poczucie wyższości i jakiegoś pocieszenia – jego życie jest zawsze znacznie bardziej skomplikowane od naszego – często z jego winy i na własne życzenie. Zawsze się jednak wszystko jakoś układa, a to dodaje otuchy. Teatr ma bawić, dobrze czasem przeżyć się w sztuce, niczym w krzywym zwierciadle życia.

Pośmiać, odetchnąć. To wszystko odnajdziemy w kontynuacji losów bohatera „Kolacji dla głupca” – tym razem „Najdroższy”

sprawi, że poćwiczymy przeponę, oderwiemy się od swoich zmartwień i na chwilę zapomnimy o tym, co nas trapi. *Gabi Mikityn*



Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko zapraszamy w przerwie spektaklu do pubu na piętrze.



Z historii teatru

Komedia bulwarowa to popularny gatunek dramatyczno-teatralny, którego geneza i charakter były ściśle związane z historycznym zjawiskiem kulturowym, jakim były paryskie teatry bulwarowe i preferowane tam gatunki dramatyczne.

Na początku XIX w. Wielkie Bulwary były dzielnicą miejskich rozrywek, ekspozycją przemysłu teatralnego. Znajdowało się tu kilkadziesiąt prywatnych komercyjnych teatrów, specjalizujących się głównie w melodramatach, komediach i wodewilach, z czasem zastąpionych przez operetkę.

Bulwarowe teatry pierwszej połowy XIX w. były popularnymi przedsiębiorstwami, funkcjonującymi w oparciu o handlową zasadę egzystencji, wykorzystującymi zarówno reklamę prasową i krytykę teatralną, jak i klakę, z cenami biletów dostosowanymi do możliwości ludowej publiczności. Podmiejski charakter komercyjnego bulwaru jako dzielnicy rozrywki od początku stał się źródłem jego odmienności wobec elitarnych scen miejskiego centrum. Bulwar nastawiał się na nowość, aktualność i sukces handlowy. www.encyklopediateatru.pl

W opinii recenzentki

Komedia bulwarowa, będąca domową Francuzów, to najlepszy dowód na to, że i śmiech niekiedy może być nauką. „Najdroższy” jest dziełem lekkim, wdzięcznym, a jednocześnie bezlitośnie kpiącym ze snobizmu i materializmu współczesnego świata.

Najdroższy? Owszem, ale dopiero wówczas, gdy ma pieniądze. Nikt ich wprawdzie nie widział, ale wszyscy są święcie przekonani, że bezbarwny wcześniej François Pignon dysponuje znacznymi funduszami, sprytnie ukry-

tymi w którymś z podatkowych rajów. Stąd też nagle miłość Marie, jego byłej żony, stąd zainteresowanie Christine, nieco ekscentrycznej dekoratorki wnętrz czy szacunek przyjaciela ze studiów. Śmiejemy się z losu bezrobotnego nieudacznika, porzuconego przez żonę, zapomnianego przez dzieci; nieudacznika, którym nawet urząd skarbowy nie raczy się zainteresować. Nieoczekiwanie to właśnie ta instytucja przyczynia się do zmiany jego położenia...

„Najdroższy” to komedia, na której wszyscy dobrze się bawią, ale w tym spektaklu nie chodzi tylko o wywołanie ogólnej wesołości. Francis Veber kpi z czasów konsumpcjonizmu, w których przyszło nam żyć, z umiłowania dóbr materialnych, ze snobizmu, który niezauważalnie wkracza w nasze życie, a z którym nie wiadomo co zrobić.

Nagle popularność tytułowego bohatera pokazuje, że nic nie charakteryzuje człowieka tak dobrze, jak jego stosunek do pieniędzy. Czy zatem miłość

zawsze musi być interesowna? Czy posiadanie milionów jest konieczne, by zostać zauważonym?

Przekład Barbary Grzegorzewskiej to klasa sama w sobie – subtelnie przemycana ironia, zabawne, sarkastyczne dialogi i dowcipne puenty sprawiają, że „Najdroższy” to spektakl, który ogląda się z przyjemnością; spektakl, który przypomina, że bez pieniędzy żyje się źle, ale i od ich nadmiaru może rozboleć głowa.

Monika Szwecka na www.teatralia.com.pl

„Nie ma prawdziwie dobrej komedii, która by wzbudzała śmiech „z niczego”, w dobrej komedii zawsze chodzi o jakiś porachunek. Komedia autentyczna, nawet jeśli potrąca o struny czystego szaleństwa, o komizm absurdu – karmi się obserwacją życia. Związki z życiem odnajdziemy nawet w tzw. czystym żarcie, pozornie tylko abstrakcyjnym.”

Antoni Bohdziewicz (polski reżyser i scenarzysta filmowy 1906-1970)

Sorry Boys Amor Tour

8 kwietnia na scenie „Muzy”, w ramach trasy Amor Tour, wystąpi zespół Sorry Boys. Grupa powstała w Warszawie z inicjatywy Tomasza Dąbrowskiego i Piotra Blaka, do których dołączyła charyzmatyczna wokalistka Bela Komoszyska. Ich debiutancka płyta „Hard Working Classes” ukazała się jesienią 2010 r., zbierając znakomite recenzje. Kolejna płyta „Vulcano” ukazała się trzy lata później i została uznana za jeden z najlepszych polskich albumów 2013 roku, co ugruntowało pozycję zespołu jako nowatorskiego i niebojącego się sięgać po nieoczywiste rozwiązania muzyczne. W 2016 r. muzycy zaprezentowali album „Roma” napisany po polsku i angielsku, który ponownie znalazł się w większości najważniejszych podsumowań najlepszych płyt, a także przyniósł zespołowi nominację do Fryderyka 2017 w kategorii „Album Roku - Muzyka Alternatywna” i przysporzył wielu nowych fanów.

Trasa Amor Tour promuje ich ostatni album, zawierający przebojowe „Wra-



cam”, „Zwyczajne Cuda”, poruszające „Miasto Chopina”, a także najnowszy singiel „Apollo”. Zespół zapowiada otwartą formę koncertów i niespodzianki. Obok studyjnych aranżacji piosenek pojawiają się wersje akustyczne oraz premierowe utwory.

Zapraszamy na koncert do „Muzy” w niedzielę, 8 kwietnia o godz. 19:00 Red.

Teatralnie w kinie

Współczesna dramaturgia, znane nazwiska w obsadzie, ciekawa nowa forma twórczej ekspresji. Tak w skrócie można opisać Teatrotekę - projekt, festiwal, który w tym roku miał swoją drugą odsłonę, a za realizację odpowiedzialna jest Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych. A trochę szerzej? Teatr wdziera się w przestrzeń kina i ją zagarnia. To nowa jakość łącząca te dwa światy. Pozwala współczesną dramaturgię, ciekawe tematy zaprezentować szerszej publiczności. Bilety nieporównywalnie tańsze, bez uszczerbku na jakości. Dla fanów spotkania bezpośredniego z aktorem lekki zawód, ale jednocześnie bezpre-

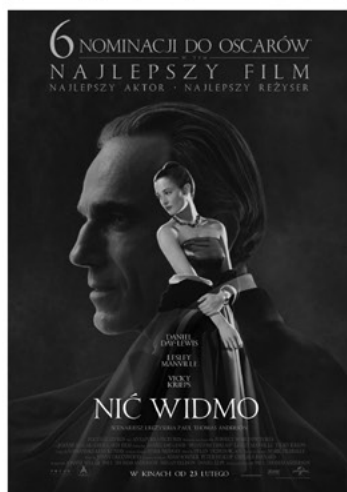
cedensowe zjawisko - młodzi reżyserzy tworzą rzeczy niebanalne, nietuzinkowe i niekomercyjne. „Muza” nie mogła przejść obojętnie obok takiej gratki. Jak dzieci w sklepie z cukierkami, przeglądaliśmy, przebieraliśmy, oglądaliśmy i wybraliśmy tytuły, które zagospodarują u nas. Zaczynamy 10 kwietnia „Prawdą” i „Zakładem karnym - o stówę”. Następne terminy to 15 maja i 12 czerwca. Robimy krótką przerwę wakacyjną i wracamy już we wrześniu. Tego zwyczajnie nie można przegapić, szczególnie, że wyświetlane spektakle są praktycznie nie do zobaczenia nigdzie indziej. *Gabi Mikityn*



Lubisz dobre kino? DKF jest dla Ciebie!

W kwietniu, w ramach DKF-u, pokazemy Państwu filmy nagrodzone na międzynarodowych festiwalach filmowych oraz zdobywców Oscarów.

Zaczelismy filmem „Nić widmo” (4.04) - najnowszym dziełem Paula Thomasa Andersona („Aż poleje się krew”, „Mistrz”, „Magnolia”). Rzecz dzieje się



w Londynie, w latach 50. Słynny krawiec Reynolds Woodcock (w tej roli dawno nie widziany Daniel Day-Lewis) wraz z siostrą stanowią centrum brytyjskiej mody, ubierając gwiazdy filmowe, rodzinę królewską, socjetę, damy i debutantki. Przez życie Woodcocka przewijają się mnóstwo kobiet,

ale on wciąż pozostaje kawalerem. Wszystko zmienia się, kiedy w jego życiu pojawia się Alma, która staje się jego muzą i kochanką. Film zdobył Oscara za najlepsze kostiumy (w sumie otrzymał 6 nominacji do tej nagrody).

„Tamte dni, tamte noce” (11.04) to ekranizacja powieści Andre Acimana w reżyserii Luki Guadagnino (jego „Nienasyconych” pokazywaliśmy w DKF-ie 2 lata temu). Film nominowany do Oscara w 4-ch kategoriach - ostatecznie otrzymał statuetkę za najlepszy scenariusz adaptowany. Jak napisał jeden z krytyków: „Rodzaj filmu, który zdarza się rzadko. Opowiadający o miłości



bez wyniosłości, bezpretensjonalnie, nad wyraz prawdziwie. Niezwykle sensualny, intymny, osobisty, który dla każdego będzie wędrówką do własnego wspomnienia”.

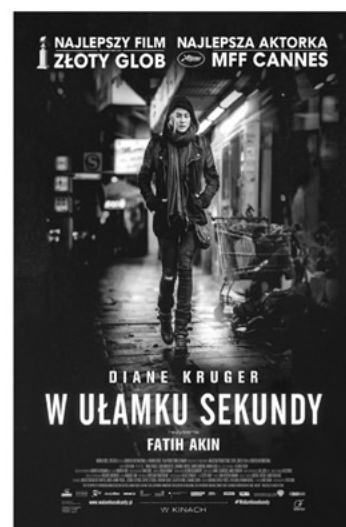
Francuski dramat „Jeszcze nie koniec” (18.04) pokazuje nam ciemną stronę



życia rodzinnego, którego początkiem jest rozwód. Najmłodsze dziecko staje się zakładnikiem narastającego konfliktu pomiędzy rodzicami. Film został nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji i San Sebastian.

„W ułamku sekundy” (25.04) to najnowszy film Fatiha Akina („Głową

w mur”, „Soul Kitchen” i „Na krawędzi nieba”). Obraz zdobył Złoty Glob dla Najlepszego Filmu Nieanglojęzycznego 2018, a odgrywającą główną rolę Diane Kruger została Najlepszą Aktorką Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes 2017. Wstrząsająca opowieść o tym, jak śmierć męża i synka w ataku bombowym zamienia życie głównej bohaterki w koszmar. Zrozpaczona kobieta rozpoczyna walkę o sprawiedliwość.



Bilet na pojedynczy seans kosztuje 15 zł, a miesięczny karnet 50 zł. Zapraszamy! *Beata Kurpińska*